


ANDRZEJ JUCHNIEWICZ  
Szkoła Doktorska Uniwersytetu Śląskiego

 <https://orcid.org/0000-0001-7037-9907>



# Dać się porwać archiwum

Recenzja książki Lucyny Marzec,  
*Papiery po Iłłakowiczównie. Archiwum  
jako przedmiot badań*, Wydawnictwo  
IBL PAN, Warszawa 2022

## STRESZCZENIE

Autor, recenzując książkę Lucyny Marzec, *Papiery po Iłłakowiczównie. Archiwum jako przedmiot badań*, podkreśla jej innowacyjność oraz sprawne połączenie praktyki i teorii badania archiwum na przykładzie konkretnego przypadku (archiwum Kazimierzy Iłłakowiczówny), który generował szereg pytań, wątpliwości oraz koncyliacyjnych rozwiązań. Okazały się one pomocne przyszłym eksploratorom próbującym mierzyć się z archiwaliami pisarek i pisarzy. Marzec z pietyzmem rekonstruuje biografię autorki *Szeptem* oraz własne przygody wiążące się z koniecznością długotrwałego obcowania z archiwum i jego zawartością. Książka badaczki sytuuje się na przecięciu badań (auto)biograficznych i archiwalnych, dlatego konieczne było obudowanie rozważań nad spuścizną poetki ramą teoretyczną, która



© by the author, licensee University of Lodz - Lodz University Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC-BY-NC-ND 4.0 (<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

Received: 4.07.2023; verified: 10.08.2023. Accepted: 15.08.2023

uwzględniałaby zarówno praktyki archiwizacyjne i możliwe scenariusze zachowań wobec tajemnic, autokorekt poetki, jak również praktyki autobiograficzne, które z rozmysłem stosowała Iłakowiczówna, by utrwalić określony wizerunek. Autor recenzji komentuje nie tylko sposób, w jaki Marzec bada tytułowe „papiery”, lecz również liczne komentarze dotyczące warunków, jakie należy spełnić, by zadanie pisania biografii powiodło się. Książka Marzec może być wzorem dla kolejnych badaczek i badaczy oraz interesującą propozycją biografii pisanej z wnętrza archiwum, składającej się z wątków ogniskujących się wokół wszystkich działań pisarki należącej do kanonu literatury XX wieku.

### Słowa kluczowe

archiwum, biografia, Iłakowiczówna, zwrot biograficzny, zwrot archiwalny

### SUMMARY

**Enthralled by the archive. A review of the book by Lucyna Marzec, *Papiery po Iłakowiczównie. Archiwum jako przedmiot badań*, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2022**

Upon reviewing the book by Lucyna Marzec *Papiery po Iłakowiczównie. Archiwum jako przedmiot badań*, the author emphasizes its originality and an apt combination of the practice and theory of archive research based on a specific case study (the archive of Kazimiera Iłakowiczówna), which has raised a number of questions and doubts as well as prompted many conciliatory solutions. These solution may prove helpful to future scholars attempting to grapple with both women and men writers' archives. Marzec meticulously reconstructs the biography of the author of *Szeptem*, as well as she gives account of her own adventures in dealing with the archive and its contents over a long period of time. The researcher's book is situated at the intersection of (auto)biographical and archival research, necessitating a theoretical framework ample enough to accommodate both archival practices and possible scenarios of dealing with the poet's secrets and self-corrections, as well as the autobiographical practices that Iłakowiczówna deliberately employed in order to reinforce a particular image of herself.

The author of the review comments not only on the way in which Marzec examines the 'papers' mentioned in the title, but also on the numerous comments concerning the prerequisites for a successful biography. Marzec's book may serve as a model for subsequent researchers and an interesting proposal of a biography launched from the depths of the archive, featuring all the hallmarks of literary practices enshrined as the canon of the twentieth century.

### Keywords

archive, biography, Iłakowiczówna, biographical turn, archival turn

Archiwum, podobnie jak skarbiec, zawiera kosztowności i błyskotki, przypadkowe dary, niewyrzucone bibeloty... W archiwum granica między skarbcem a śmietniskiem jest śliska<sup>1</sup>.

Najnowszą książkę Lucyny Marzec<sup>2</sup> *Papiery po Iłłakowiczównie. Archiwum jako przedmiot badań* można usytuować na przecięciu badań archiwalnych<sup>3</sup> i auto/biograficznych<sup>4</sup>, które w ostatnich latach rozwijają się z zawrotną

<sup>1</sup> L. Marzec, *Skarbiec, skandal i wielojęzyczność Anny Świrszczyńskiej. O „Jeszcze Kocham... Zapiskach intymnych” Anny Świrszczyńskiej w opracowaniu Wioletty Bojdy*, „Teksty Drugie” 2020, nr 5, s. 268.

<sup>2</sup> Lucyna Marzec jest literaturoznawczynią, edytką, redaktorką naczelną „Czasu Kultury”. W 2012 roku ukazał się współredagowany przez nią *Wielkopolski alfabet pisarek*, w 2014 roku opublikowała książkę *Po kądzieli. Feministyczne pisarstwo Jadwigi Żylińskiej* oraz edycję *Listów do siostry Barbary Czerwijowskiej z lat 1946–1959*, którą opatrzyła wstępem i przypisami. W 2019 roku miało premierę opracowanie *Spór o „Granice” Zofii Nałkowskiej*. Marzec była również redaktorką tematycznego numeru „Czasu Kultury” (2017, nr 2), pt. *Archiwum prywatne*.

<sup>3</sup> Zob. A. Dziadek, *Aleksander Wat w Beinecke Library w Yale*, „Teksty Drugie” 2009, nr 6, s. 251–258; D. Ulicka, *Zwrot archiwalny (jak ja go widzę)*, „Teksty Drugie” 2010, nr 1–2, s. 159–164. Zob. również „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Literacka” 2019, nr 35.

<sup>4</sup> W 2009 roku Anna Nasiłowska na łamach „Dwutygodnika” pisała: „[...] w Polsce tłumaczy się sporo amerykańskich czy brytyjskich biografii. Choć biografistka nie ma u nas porównywalnej rangi w humanistyce, cieszy się jednak podobnym zainteresowaniem czytelników. Wobec tego mamy sporo tłumaczonych z angielskiego biografii, poświęconych postaciom ważnym z punktu widzenia anglosaskiego, ale nieproporcjonalnie mniej podobnych książek dotyczących literatury polskiej”. A. Nasiłowska, *Biografie. Zwrot biograficzny*, „Dwutygodnik” 2009, nr 16, <https://www.dwutygodnik.com/artukul/553-biografie-zwrot-biograficzny.html> [dostęp: 1.08.2023].

Od momentu opublikowania tekstu *Zwrot biograficzny* sytuacja zmieniła się do tego stopnia, że niektórzy autorzy i autorki specjalizują się w pisaniu biografii. Nawet szata graficzna wydawanych biografii świadczy o zainicjowaniu serii biograficznej (zob. A. Kamińska, *Simona. Opowieść o niezwykłym życiu Simony Kossak*, Kraków 2015; A. Kamińska, *Wanda. Opowieść o sile życia i śmierci. Historia Wandy Rutkiewicz*, Kraków 2017; A. Kamińska, *Halina. Dziś już nie ma takich kobiet. Opowieść o himalaistce Halinie Krüger-Syrokomskiej*, Kraków 2019).

W ostatnim czasie doszło do swoistej ekspansji biografii kobiet, dlatego warto odnotować niektóre książki, których autorkami są również kobiety: A. Augustyniak, *Irena Tuwim. Nie umartam z miłości. Biografia*, Warszawa 2016; A. Bikont, *Sandlerowa. W ukryciu*, Wołowiec 2017; K. Błażejowska, *Uparte serce. Biografia Poświatowskiej*, Kraków 2014; S. Chwedorczyk, *Kowalska. Ta od Dąbrowskiej*, Warszawa 2020; A. Dauksza, *Jaremianka. Gdzie jest Maria?*, Kraków 2019; K. Kostyrko, *Tancerka i Zagłada. Historia Poli Nireńskiej*, Warszawa 2019; A. Kuźniak, *Papusza*, Wołowiec 2013; A. Kuźniak, *Stryjeńska. Diabli nadali*, Wołowiec 2015; A. Kuźniak, *Boznańska. Non Finito*, Kraków 2019; A. Tuszyńska, *Naręczona Schulza. Apokryf*, Kraków 2015.

Projekty biograficzne, których bohaterkami stają się społeczniczki, artystki, poetki – kobiety niezależne, wyemancypowane, wykształcone, odważne, można uznać za spełniającą się na oczach czytelników rewolucję. Jej głównym założeniem jest dostrzeżenie, że kobiety mogą stać się bohaterkami obdarzonymi sprawczością i zdolnością do zmieniania zastanego porządku artystyczno-literackiego lub społecznego. Mężczyzna przestał w pewnym momencie być tym, który jako jedyny zasługuje na biografię (casus m.in. Zdzisława Beksińskiego). Odkłamywanie dotychczasowego założenia, że w Polsce nie było zdolnych pisarek i artystek, to zadanie dla literaturoznawczyń/literaturoznawców i biografek/biografów. Powierzenie im ról demaskatorów przyjętego fallocentrycznego porządku, a także tropicielei karier kobiet o życiorysach świadczących nie tylko o talencie, lecz również determinacji w dążeniu do celu, gwarantuje przywrócenie wielu artystkom i pisarkom należnego im miejsca w kanonie. Co ważne, publikowane od kilku lat biografie kobiet nie są skierowane tylko do kobiet-czytelniczek. Biorąc pod uwagę świetny warsztat biografek, można uznać, że w przypadku gatunków non-fiction pleć odbiorców nie ma znaczenia. Głównym zadaniem biografek jest wywołanie u czy-

szybkością. Świadczą o tym pojawiające się od kilku lat książki biograficzne bazujące na archiwach artystek i artystów, a także pisarek i pisarzy (szczególnym przypadkiem są autorzy pozostający ze sobą w zażyłej relacji)<sup>5</sup>, pozwalające na uchwycenie fenomenu ich życia, otaczającej rzeczywistości, zrozumienie dokonywanych wyborów estetycznych. Czas wzmożonego zainteresowania (auto)biografiami i archiwami trwa od kilku lat i nic nie wskazuje na to, żeby cokolwiek miało się zmienić.

Zarówno zwrot archiwalny, jak i biograficzny kwestionują obawy historyków literatury, którzy zinternalizowali zasady strukturalizmu, dotyczące zasadności badania rękopisów i dokumentów oraz rekonstruowania biografii lub poddawania gotowych publikacji o charakterze (auto)biograficznym szczegółowej analizie. Oba dają wgląd w arkana pracy pisarek i pisarzy, dlatego coraz częściej eksploracja archiwów przestaje być procederem podejrzanym ze względu na możliwość odkrycia niegotowych wersji tekstów.

Biografia jest splotem wydarzeń intymnych, wyjątkowo newralgicznych, o czym świadczą podejmowane przez pisarki i pisarzy decyzje o nieujawnianiu szczegółów dotyczących tożsamości lub preferencji seksualnych *expressis verbis* za życia w obawie przed ostracyzmem<sup>6</sup>. Szczegółowe omawianie orientacji seksualnej lub ukrywanego pochodzenia mogłoby być potraktowane jako donos. Podjęcie zadania napisania biografii wiąże się nie tylko z dylematami moralnymi, lecz również z umiejętnością zarażenia czytelników entuzjazmem w stosunku do portretowanych. To emocjonalne uwikłanie w tworzoną biografię działa zazwyczaj na korzyść biografki/biografa. Ich fascynacja przejawia się nie tylko w poszczególnych fragmentach informujących o tym wprost. Często wiąże się z admiracją wizerunku, który magnetyzuje.

Biografki i biografowie, decydujący się na napisanie książki o czyimś życiu, stają przed trudnym zadaniem zintegrowania egzystencji i twórczości wybranych osób w sposób na tyle ciekawy, by przyciągnął zarówno admiratorów biografii, jak również czytelników wykazujących zainteresowanie innymi gatunkami. Nie bez znaczenia okazują się chwytły, które skupiają uwagę czytelników i pozwalają sądzić, że skoro biografowie zostali uwiedzeni i zdecydowali się napisać biografię o wybranych osobach, to i oni – czytelnicy – powinni sprawdzić, czy siła ich oddziaływania jest na tyle silna, że poczują się podatni na oddziaływanie osobowości ze świata

---

telnika efektu immersji, dzięki któremu zrozumie on nie tylko problemy, z jakimi borykały się bohaterki, lecz również czasy, w których żyły. Kobięce biografie prezentują pożądane strategie działania i forsują nowy porządek, którego pełnoprawnymi budowniczymi stają się kobiety.

W ostatnim czasie ukazało się kilka tematycznych numerów czasopism dotyczących biografii i autobiografii. Zob. m.in. „Autobiografia. Literatura. Kultura. Media” 2016, nr 2; „Nowa Dekada Krakowska” 2018, nr 2/3; „Teksty Drugie” 2019, nr 1. W wymienionym numerze „Tekstów Drugich” opublikowany został artykuł recenzyjny Lucyny Marzec poświęcony publikacji *Iłta. Opowieść o Kazimierze Iłtałowiczównie* Joanny Kuciel-Frydryszak.

<sup>5</sup> W 2019 roku ukazała się biografia Marii Jaremy autorstwa Agnieszki Daukszy (*Jaremianka. Gdzie jest Maria?*, Kraków 2019), natomiast rok później Justyna Sobolewska opublikowała biografię Kornela Filipowicza (*Miron, Iłta, Kornel. Opowieść biograficzna o Kornelu Filipowiczu*, Warszawa 2020). Jarema i Filipowicz byli małżeństwem.

<sup>6</sup> Zob. M. Grochowska, *Różewicz. Rekonstrukcja. Tom 1*, Warszawa 2021.

sztuki/literatury. Jednym z nich jest ukazanie na okładce twarzy osoby, której poświęcona jest biografia. Reprodukowane wizerunki mają niebagatelne znaczenie dla narracji i dla wytworzenia efektu familiarności. Wśród książek, które bazują na takim efekcie, znajdują się m.in.: *Jaremianka. Gdzie jest Maria?* Agnieszki Daukszy, *Twarz Tuwima* Piotra Matywieckiego i *Kotański. Bóg, Ojciec, Konfrontacja. Opowieść o legendarnym twórcy Monaru* Anny Kamińskiej. Ich autorki/autorzy nie tylko piszą o własnej fascynacji wizerunkiem wybranych postaci, lecz również dostrzegają w nich uosobienie potęgi i spełnienia. Dzięki niedoskonałościom osoby te podobne są do każdego innego człowieka. Ich wizerunki dopełniają historię o determinacji i sile charakteru, które konieczne były do osiągnięcia rozpoznawalności i założonych celów.

Archiwum gromadzi nie tylko kolejne redakcje poszczególnych tekstów, lecz również teksty niegotowe, niedopracowane, artystycznie niesatysfakcjonujące, pozbawione ostatecznej redakcji i korekty, pozostające *in statu nascendi*. Wiedza o istnieniu kilku wersji jednego wiersza pozwala na rekonstrukcję wyobraźni poetyckiej w oparciu o powracające słowa-kłucze itd. Nie mniej ważne okazują się nieliterackie zapiski pisarek i pisarzy, które dają wgląd w ich codzienność. Umożliwiają one odtworzenie kręgu znajomych, korespondentów oraz mapy zależności, która okazuje się równie ważna, jak informacje dotyczące warsztatu pisarskiego. Świadomość tego, co znajduje się w archiwach, może zrewolucjonizować portret poszczególnych autorek/autorów, jednak jej pozyskiwaniu powinny towarzyszyć poczucie odpowiedzialności i badawcza rzetelność.

Eksplorowanie biografii i pisarskich archiwów jest wyzwaniem ze względu na czynne uczestnictwo w dekonspirowaniu pisarek i pisarzy. O tym, w jakim celu przeprowadzana jest wspomniana dekonspiracja, decydują sami literaturoznawcy i literaturoznawczynie, jednak warto pamiętać, że archiwa deponują nie tylko to, co mogłoby w znaczący sposób zrewolucjonizować badania nad tekstami wybranych pisarzy, lecz również informacje poufne, rzucające nowe światło na charakter poszczególnych autorek i autorów, ilustrujące strategie interpersonalne, które niekoniecznie miały zostać upublicznione. Wspomniane eksplorowanie wiąże się również z intencjonalnym poszukiwaniem tajemnic, których ujawnienie mogłoby być sprzeczne z wolą samych autorów i autorek. Obie przestrzenie są ściśle powiązane ze sobą, jednak pisanie o nich zawsze (a w szczególności przed rozwojem nowych zwrotów badawczych) budziło wątpliwości ze względu na nieuniknione obsadzanie się w roli kolonizatora, kogoś, kto przygląda się czymś decyzjom i wyborom jako wtajemniczony na specjalnych zasadach (podglądacz), bez zezwolenia.

Choć archiwa wiele odkrywają i zmieniają perspektywę oglądu poszczególnych biografii, to jednak nie każdy może się do nich dostać, bywają ukrywane i pilnie strzeżone ze względu na dobro ich właścicieli. Często praca nad biografią umożliwia badanie archiwum, jednak w wielu przypadkach konieczna jest również współpraca z rodziną, która udostępnia materiały archiwalne i czuwa nad postępem prac. Widać więc wyraźnie, że archiwa wiążą ludzi o określonych interesach. Sukces, jakim jest możliwość

zbadania archiwum, zależy od podejścia biografą, wykorzystania określonych strategii perswazyjnych i nastawienia rodziny. Marzec, analizując opracowanie zapisków Anny Świrszczyńskiej przez Wioletę Bojdę, nieprzypadkowo używa metafory skarbcza wobec archiwum poetki; decyzja ta wiąże się z faktem, że to właśnie córka zarządza archiwum autorki *Budowałam barykadę*:

Wioletta Bojda otrzymała dostęp do królewskiego skarbcza. Metafora skarbcza odnosi się zarówno do prestiżu, jakim jest dostęp do prywatnego archiwum poetki formatu Świrszczyńskiej, jak i do aury tajemniczości, którą jest ono owiane. A także tego, że ma ono swoich właścicieli, a każdy, kto w nim przez chwilę przebywa – jest przygodnym gościem, który działa na zasadach wyznaczonych przez gospodarzy, zważając na ich hierarchię skarbów i przepraszając za niedyskrecję<sup>7</sup>.

Nowe metodologie i rozwój biografistyki pozwalają na podejmowanie właściwych decyzji dotyczących tego, jak pisać o tym, co najbardziej intymne, bo wiążące się z seksualnością, tożsamością, genealogią, przeszłością i doświadczoną lub zadaną przemocą itd. Nietrudno wskazać podstawowy komponent warsztatu literaturoznawcy/literaturoznawcy, jakim powinna być szeroko rozumiana wrażliwość na przejawy nadużyć lub manipulowania zdobytymi źródłami. Badanie archiwów nie zawsze wiąże się z naruszeniem prywatności, jednak prowokuje ono dyskusję o roli uczonych w procesie cyrkulacji wiedzy i informacji. Jakie strategie okazują się pomocne w przyswajaniu wiedzy problematycznej? Czy wszystko wymaga upublicznienia? Jak współpracować ze spadkobiercami? Jaki kształt powinny przyjąć zapiski dotyczące wiedzy uzyskanej w archiwum? To tylko część pytań, na które starają się odpowiedzieć badacze, których działania wiążą się ze zwrotami archiwalnym i biograficznym.

Badania archiwalne wydają się kuszące z kilku powodów. Po pierwsze, ze względu na obietnicę odkrycia czegoś, co mogłoby zmienić recepcję i sposób postrzegania pisarek i pisarzy, jako osób posiadających wypracowany wizerunek. Po drugie, z uwagi na ciekawość, która pozwala na odczucie efektu immersyjności w kontakcie z miejscem pracy pisarki/pisarza i konfrontację z pozostałościami po osobie posiadającej określone upodobania estetyczne. Zwrot ku archiwom wynika z faktu zainteresowania mikrohistoriami, na które składają się doświadczenia o skali makro (wojny, powstania, kataklizmy) oraz mikro (choroby, śmierć członków rodziny, kalectwo). Pierwsze można określić jako doświadczenia graniczne<sup>8</sup>, natomiast drugie jako liminalne<sup>9</sup>.

<sup>7</sup> L. Marzec, *Skarbiec, skandal i wielojęzyczność Anny Świrszczyńskiej...*, s. 265.

<sup>8</sup> Zob. J. Leociak, *Doświadczenia graniczne. Studia o dwudziestowiecznych formach reprezentacji*, Warszawa 2009.

<sup>9</sup> Zob. M. Okupnik, *W niewoli ciała. Doświadczenie utraty zdrowia i jego reprezentacje*, Kraków 2018; M. Ładoń, *Choroba jako literatura. Studia maladyczne*, Katowice 2019. Zob. również tematyczny numer „Tekstów Drugich” zatytułowany *Medycyna narracyjna*.



W 2022 roku ukazała się publikacja, którą można potraktować jako biografię powstałą na bazie kwerend archiwalnych, oraz pasjonującą opowieść o pułapkach i pokusach wiążących się z eksplorowaniem archiwum osoby posiadającej ustalony wizerunek, jednak skrywającej tajemnice i dbającej o mylenie tropów biograficznych. Jej powstanie było możliwe dzięki benedyktyńskiej pracy autorki i podjęciu decyzji o narracji rozwijającej się dwutorowo. Pierwsza dotyczy życia i twórczości poetki świadomie organizującej własną spuściznę archiwalną. Druga wiąże się z doświadczaniem archiwum w wymiarze somatycznym i intelektualnym. *Papiery po Iłakowiczównie. Archiwum jako przedmiot badań* to książka zaprojektowana jako kompletny przewodnik po spuściznie Kazimierzy Iłakowiczówny, która należy do zbiorów specjalnych Biblioteki Kórnickiej Polskiej Akademii Nauk.

Życiorys bohaterki publikacji Marzec można uznać za charakterystyczny dla pewnej formacji pokoleniowej, która doświadczyła obu wojen, powstania warszawskiego i procesu „wysadzenia z siodła”:

Niemal nic nie ominęło Iłakowiczówny ze zbiorowych doświadczeń mieszkańców Europy Środkowej XX wieku. Jej los jest wyjątkowy, ale i charakterystyczny dla pokolenia polskiej inteligencji urodzonej na przełomie lat 80. i 90. XIX wieku. Znacząca jest jej długowieczność<sup>10</sup>.

Nie mniej ważne okazują się prywatne zawirowania; sprawiły one, że do Iłakowiczówny przylgnęło kilka określeń (podwójna sierota, bastard i dziecko o wybitnych zdolnościach). Biografia pisarki naznaczona jest doświadczeniami, które wywarły na niej piętno, lecz również sprawiły, że przestała być anonimowa i stała się rozpoznawalna (najpierw jako osobista sekretarka Józefa Piłsudskiego, a później jako poetka).

Badaczka zadbała, by jej opowieść dotyczyła kilku wątków związanych z szeroko pojętą działalnością poetki. Filarami pracy są oczywiście dwa założenia: rekonstrukcja życia Iłakowiczówny oraz kwestie dotyczące archiwum pisarki. Jednak każda kolejna część (książka składa się z pięciu części podzielonych na cztery, pięć lub osiem rozdziałów) rozszerza zakres badań Marzec i pozwala na stopniowe wnikanie w arkaana strategii archiwizacyjnych i autobiograficznych. Takie podejście, wynikające z przenikania się dwóch obszarów badań, pozwala na zaprezentowanie ustaleń przekraczających ramy monografii twórczości poetki. Wnioski Marzec wybiegają w różnych kierunkach, które spaja konkretna osoba. Jej poczynania twórcze są równie ważne jak przypadłości ciała. Opowieść o Iłakowiczównie została zintegrowana pod względem pojawiających się tematów, dzięki czemu czytelnik/czytelniczka śledzi napięcia na linii poetka–ciało, poetka–instytucje, poetka–znajomi, poetka–pomocnice/sekretarki. Każdy z zaprezentowanych wariantów okazuje się interesujący i rzuca światło na życie i pracę pisarską Iłakowiczówny. Trudno bowiem dokonywać ostrych

<sup>10</sup> L. Marzec, *Papiery po Iłakowiczównie. Archiwum jako przedmiot badań*, Warszawa 2022, s. 14. Cytując fragmenty tej książki, stosuję skrót PPI i podaję numer strony.

cięć i rezygnować z niektórych wątków, skoro pozwalają one na uzyskanie wiedzy ważnej w tym samym stopniu co daty urodzin i zgonu.

Publikacja *Marzec* integruje wszystkie wizerunki Iłłakowiczówny i pozwala spojrzeć na nią jako na człowieka działającego w określonym czasie historycznym, na którego wpływają różne czynniki. Trudno o bardziej fascynującą książkę niż ta, która pozwala na zajrzenie za kulisy pracy jednej z najbardziej pracowitych pisarek XX wieku. *Papiery po Iłłakowiczównie* zawierają również ustalenia dotyczące tematów newralgicznych w życiu i twórczości poetki:

Najdrażliwsze tematy, które rozpoznali wszyscy badacze życia i twórczości Iłłakowiczówny, ogniskowały się wokół nieślubnego pochodzenia, odmładzaniu się [sic!] poetki, w końcu jej relacji intymnych. Dwie pierwsze zostały szczegółowo omówione, między innymi dlatego, że sama Iłła przygotowała je do deszyfracji, pozostawiając jednoznaczne ślady w archiwum i wypowiedziach autobiograficznych oraz klarowne tropy w twórczości. Trzecia kwestia – miłość – to obszar najsilniej strzeżony i najmniej komentowany (PPI, s. 244).

Praktyka wiąże się w książce *Marzec* z teorią i metakrytycznym komentarzem dotyczącym pisania biografii (PPI, s. 244). Odkrywaniu kolejnych informacji towarzyszy namysł nad celowością podjętych działań.

W *Papierach po Iłłakowiczównie* głos badaczki wybrzmiewa z wnętrza archiwum, które zawiera wiele interesujących śladów i tekstów oraz determinuje wachlarz strategii interpretacyjnych poszczególnych elementów wchodzących w jego skład. Analizowanie ich pozwala na zadawanie pytań, których skala lokuje się między przypuszczeniami dotyczącymi rzeczy usuniętych a pewnością dotyczącą rozproszonego statusu archiwum jako depozytu wszystkich dokumentów sporządzonych ręką poetki, między wiedzą o autokreacyjnym potencjale archiwum a celowością pozostawienia tego, co świadczyło o niepełnosprawności poetki. Okazuje się zatem, że Iłłakowiczówna sama generowała sensy pewnych dokumentów/śladów archiwalnych, pozostawiając je w archiwum, kolekcjonując różne papiery, publikacje, dedykacje itd. Trafne jest więc określenie jej praktyk mianem „archiwizowania”, ciągłe porządkowanie i cyrkulacja dokumentów miały ukryty cel, który *Marzec* próbuje odkryć. Jej opowieść przekracza ramy wąsko rozumianej biografii, jest też opowieścią o środowisku literackim, historii, która wpłynęła na los kilku generacji pisarzy. Poza tym znalazło się w niej miejsce na zrekonstruowanie autocharakterystyk artystki, konstelacji sympatii i antypatii, trudnej współpracy z redakcjami, trybu pracy i sposobów spędzania czasu według własnych reguł i zasad. Życie Iłłakowiczówny nie jest w książce *Marzec* wyizolowane z szerszego kontekstu, bywa obserwowane z perspektywy mikro, lecz równie często badaczka decyduje się na perspektywę makro, która gwarantuje ujęcia pozwalające uchwycić coś, co umyka przy zbytnim zbliżeniu.

*Marzec* ujawnia swoje badawcze założenia na pierwszych stronach książki:



Najważniejsza modyfikacja wobec popularnych ujęć życia i twórczości wiąże się z porzuceniem wizji pracy w pisarskim archiwum jako stopniem zero, koniecznym, lecz tylko przygotowawczym etapem pracy naukowo-badawczej. Celem nie jest (jedynie) pozyskanie wiedzy z archiwum (albo archiwów rozproszonych), ale zrozumienie, jak archiwum ramuje i formuje pozyskiwanie, wytwarzanie, generowanie wiedzy, i jak wpływa to na pisanie o czyimś życiu i twórczości. Dlatego traktuję archiwum jako element większej konstelacji – złożonych relacji między życiem, twórczością oraz ich historycznoliterackim i biograficznym ujęciem. Staram się zrozumieć, czego można się z archiwum dowiedzieć, a czego nie można: o jego twórcach, o jego właścicielce-bohaterce, jej pracy pisarskiej i biografii. Aby to osiągnąć, konieczne okaże się przesunięcie z historii literatury w obszar antropologii sztuki słowa, analizy praktyk piśmiennych, archiwalnych i autobiograficznych (PPI, s. 12).

Literaturoznawczyni przekonuje, że archiwum nigdy nie jest wyizolowaną jednostką, która nie wymaga powiązania jej z innymi elementami. Badanie archiwów wymaga holistycznego podejścia. Samo zinwentaryzowanie dokumentów, listów i rękopisów okazuje się niewystarczające. Konieczne jest również podjęcie próby interpretacji pewnych zjawisk i procesów, których ślady ujawnia archiwum. Jest ono miejscem, gdzie krzyżują się losy poszczególnych osób i ścierają ze sobą silne osobowości. Wszystko to pozostawia swój ślad. Ignorowanie najmniejszych okruchów mogłoby wpłynąć na przeoczenie pewnych informacji i utracenie ważnego wątku rozrastającej się opowieści. W książce Marzec widać wyraźnie, że przyrastanie kolejnych informacji pozwala na zmianę optyki badawczej i koncentrację na różnych obszarach życia Iłłakowiczówny oraz jej środowiska.

Eksploracja archiwów pozwala na uchwycenie procesu powstawania tekstów *in statu nascendi*, możliwość przyjrzenia się zachowanym wersjom tekstów, zachowanym dokumentom, listom. W przypadku Iłłakowiczówny do wglądu pozostaje coś jeszcze, coś, co wiele mówi o samej poetce i osobach z nią współpracujących. Mowa oczywiście o maszynopisie autorskiej korekty dwutomowych *Wierszy zebranych*, który rzuca światło na problemy wykraczające poza recepcję opublikowanej twórczości i próby interpretacji, mające na celu skomentowanie poetyki i wyborów formalnych pisarki. Jak podkreśla Marzec:

Natomiast badanie projektów testamentalnych i komentarzy w listach do znajomych na temat procesu powstawania dzieł zebranych poetki, która mierzy się z nieprzewidzianymi przez nią konsekwencjami upublicznienia utworów – czy będzie to analiza w liście bądź reprint wiersza, o którym najchętniej by zapomniała, czy jest to przyjęcie do wiadomości, że wiersz szczególnie przez nią ceniony wykreśla z jej dorobku wykonawca aktualnej polityki kulturalnej – kieruje w stronę refleksji nad relacją między „prawem autorskim” a „prawem instytucji literatury”, w tym edytorów i badaczy, a także badaczy archiwum (PPI, s. 92).

Przywołany cytat świadczy o tym, że badanie zawartości archiwów pozwala na uchwycenie innych aspektów wiążących się z cyrkulacją tekstów literackich i innych relacji niż te, które zawiązują się między interpretatorem i konkretnym autorem oraz jego opublikowaną spuścizną. Mając do dyspozycji informacje, o których pisze Marzec, można przyglądać się strategiom negocjowania ostatecznego kształtu pewnych przedsięwzięć wydawniczych, poszukiwać napięć pomiędzy autorką/autorem a władzą uosabianą przez zespół redaktorski. W przypadku Iłakowiczówny liczba zjawisk, o jakich może dowiedzieć się badaczka/badacz jej archiwum, okazuje się imponująca. Archiwum pozwala nie tylko na prześledzenie strategii ukrywania/podkreślania pewnych informacji, lecz również obserwowanie pogarszającego się stanu zdrowia pisarki. Śledzenie zmieniającego się duktu pisma, rozpoznawanie innych rodzajów liter są być może najbardziej przejmującymi aspektami pracy z zapiskami sporządzanymi przez poetkę *manu propria*. Potwierdzają naocznie coś, co jest komunikowane kolejnym adresatom korespondencji: ubywanie sił i utratę sprawności. W archiwum deponowane są więc historie wiążące się z tym, co publiczne i wymagające zajęcia stanowiska wobec przyjacielskich gestów mających nobilitować poetkę, oraz tym, co prywatne, dotyczące ciała i jego niedyspozycji. Marzec udało się zespolić dwa nurty narracji o Iłakowiczównie; nie zrezygnowała ona z prób uchwycenia tego, co działo się ze stanem zdrowia poetki:

Od 1970 roku Iłła pisze listy już tylko czarnym, grubym mazakiem, słabej jakości, który często wypisuje się w połowie listu, pozostawiając półprzezroczyste smugi. Wyrazy i zdania nachodzą na siebie. Choć litery są duże, trudno je odczytać. Ręka Iłakowiczówny nie trzyma linii, dłoń drży, a palce tracą siłę. Już wiele lat wcześniej pisała do Walerii Grabowskiej, z którą spędziła w roli siostry miłosierdzia w polskiej czołówce lata pierwszej wojny, o szkodliwości intensywnej pracy pisarskiej [...] (PPI, s. 121).

Pisanie staje się czynnością, która pozwala na komunikację z czytelnikami i wielbicielami, lecz również wpływa na stan zdrowia (nadwężenie stawów dłoni). Widać więc wyraźnie, że w archiwum przyrastają historie dotyczące tak różnych sfer biografii, że konieczne są czujność i holistyczne podejście do zarchiwizowanych dokumentów i śladów minionego życia.

Marzec udało się zrekonstruować wizerunek Iłakowiczówny, który przez lata podlegał procesowi autocenzury. Praca badaczki w archiwum podlegała procedurom, o których wspomina Danuta Ulicka, pisząc o zwrocie archiwalnym:

Musi to być przede wszystkim lektura prześwietlająca dokument jako wypowiedź kulturową: powstała w określonej sytuacji i w jakimś celu, przez kogoś zapisaną (a także przez kogoś odczytywaną i komentowaną). Ślady tych jej sytuacyjnych uwarunkowań zachowały się w ukształtowaniu językowym; poza nim nic innego nie jest nam dostępne. Dlatego, po ostatnie, musi to być lektura wrażliwa na słowo – styl przekazu, gatunek, w którego ramach buduje swoje znaczenie, na, wreszcie, indywidualny

idiolekt jego twórcy. Dopiero takie, filologiczne czytanie zapewni niepozorowany (i na pewno niepozorny) zwrot archiwalny, nieodzowny w naszej wieloimiennej dyscyplinie, potocznie wciąż nazywanej teorią literatury<sup>11</sup>.

Poza filologicznym czytaniem niebagatelne znaczenie dla autorki *Papierów po Iłakowiczównie* miała wspomniana konstelacja (nadawca, odbiorca, sytuacja, cel zapisu), której rozszyfrowanie pozwala postawić tezę o relacyjnym charakterze badań archiwalnych. Sama Marzec wspomina o tym, że dokumenty sporządzane ręką Iłakowiczówny dostawały się do różnych adresatów, którzy mogli (choć nie musieli) podjąć decyzję o oddaniu tego, co od poetki otrzymali, odpowiednim instytucjom. Dokumenty Iłakowiczówny są więc rozproszone, ten aspekt badań archiwalnych okazuje się problematyczny, lecz również dowodzi, że konieczne jest cierpliwe rekonstruowanie dróg obiegu korespondencji (i nie tylko) i podejmowanie prób wyciągania wniosków dotyczących strategicznych decyzji związanych z tym, co przeżyła poetka, jak często i w jakim celu.

Choć Marzec jako tytułowy „przedmiot badań” wybrała tylko jedno archiwum pisarskie, to jednak ścieżki, jakimi podąża, pozwalają sądzić, że mogłoby ono stać się przyczynkiem jeszcze niejednej (być może nie tak obszernej) publikacji. Badacze udało się nie tylko sprawdzić, co kryje archiwum poczytnej i popularnej pisarki, która decydowała się na wiele gestów zawężających jego objętość (wyrzucanie korespondencji, dbanie o usuwanie zapisków posiadających dla poetki mniejsze znaczenie), lecz również w sposób niepozobawiony pomysłowości opowiedzieć o swoich doświadczeniach oraz ograniczeniach i niebezpieczeństwach, jakie czyhają na śmiałków zmagających się z kolekcjami tworzonymi przez samych pisarzy, jak i osoby pozostające z nimi w przyjacielskich/koleżeńskich stosunkach. Jej książka przybrała formę opowieści, której cechami charakterystycznymi są chwytły typowe dla „narracji biograficznej” (PPI, s. 39).

Referowanie pozyskanych informacji i stworzenie hermetycznego tekstu o zasobach archiwalnych okazują się nieatrakcyjne dla czytelnika, który mógłby nie docenić pracy badawczej. Poza tym, że literaturoznawczyni/literaturoznawca ma do przekazania ciekawą opowieść o wynikach własnych badań, musi pamiętać, że za każdym razem kieruje ją do odbiorcy, który może być (choć nie musi) wyposażony w kompetencje zapewniające sprawne przyswojenie informacji. Dlatego poza warształem naukowym niebagatelne znaczenie w pracy naukowej mają również umiejętności narracyjne. Aspekt ten bywa ignorowany ze względu na przeświadczenie o konieczności wyczyszczenia tekstu ze wszystkich niepotrzebnych elementów obniżających jego wartość naukową. Jak pisze Nasiłowska:

[...] dobrze napisana biografia skonstruowana jest jak powieść i operuje podobnymi chwytami co literatura. Dozuje napięcie, wykorzystuje efekt zaskoczenia, musi wykreować dla czytelnika przekonującą wizję danej osoby i pokazać jej rozwój, relacje z innymi postaciami, kolejne stadia

<sup>11</sup> D. Ulicka, *Zwrot archiwalny (jak ja go widzę)...*, s. 161.

dojrzewania, momenty wahań lub schyłku. Takie biografie też można w Polsce znaleźć, myślę na przykład o biografii Marka Hłaski Andrzeja Czyżewskiego, zresztą jego kuzyna. Książka zaczyna się od sceny chrztu, gdy na pytanie: „Czy wyrzekasz się Szatana?“, mały Marek odpowiada dobitnie: „Nie!“. A potem napięcie rośnie. Od czasu Haydena White’a wiadomo, że nawet dbałe o ścisłość, oparte wyłącznie na dokumentach prace historyczne też podlegają regułom literackim i zawierają elementy konstrukcji, czyli fikcjonalności<sup>12</sup>.

Książki biograficzne (i nie tylko) powstają dla kogoś, warto więc pamiętać o tym, że ich projektowanie pod względem przystępności stylu ułatwia komunikację z czytelnikiem, który ma być partnerem w procesie transferu wiedzy. Jej przepływ to tylko jeden z warunków sukcesu publikacji. Kolejnym jest po prostu przyjemność z podążania za ustaleniami badaczki/badacza:

Opowieść o pozyskiwaniu i wytwarzaniu wiedzy można wpisać w detektywistyczną albo przygodową konwencję, wyzwanie polega na tym, by i „gotowa robota”, poza wstępem i paratekstem naukowym, angażowała. Estetyczne kategorie fascynacji i nudy przynależą do tzw. poetyki odbioru i zależą nie tyle od modalności dyskursu czy relacji z obiektem badań, ile od całej wiązki cech i aspektów charakteryzujących wywód, m.in. takich jak dynamika, figuratywność języka, proporcje partii narracyjnych i dyskursywnych. [...] Opowiedzieć w fascynujący sposób to przedstawić komuś, zaprezentować wyniki badań dla kogoś. Ten ktoś, jest, oczywiście, w różny sposób „modelowany”, a modelowanie niekoniecznie pokrywa się z potrzebami, przyzwyczajeniami i oczekiwaniami konkretnych odbiorców. Często to „czytelniczka z przyszłości”. Czas przyszły bywa czasem realizacji niespełnianych w przeszłości pragnień, marginalizowanych stylów życia, które terażniejszość toleruje warunkowo lub niechętnie (PPI, s. 41).

Aspekt dotyczący kompozycji i języka, jakim można referować własne ustalenia, okazuje się integralną częścią projektu Marzec, ponieważ ona sama stara się nie tylko zdawać sprawę z własnych odkryć, lecz również dbać o czytelniczkę/czytelnika. Dlatego zdecydowała się na zamieszczenie w publikacji zdjęć mieszkania-pracowni i utensyliów należących do Hłakowiczówny oraz fotografii jej charakteru pisma. Poświadczają one trudności, z jakimi mierzyła się badaczka, lecz również pozwalają na chwilowe przeniknięcie do świata, o którym czytelnik dowiaduje się z drugiej ręki.

Marzec przekonuje, że treść i forma powinny być dostosowane do możliwości czytelnika. Dlatego badaczka zdecydowała się na rekonstruowanie historii poszczególnych znajomych Hłakowiczówny i naświetlanie historii ujawniających charakter pisarki. Dzięki analizowanym anegdotom czytelniczka/czytelnik poznaje coś, co mogłoby umknąć, gdyby wywód opierał się na suchych wyliczeniach i ustaleniach faktów. Praca badawcza

<sup>12</sup> A. Nasiłowska, *Biografie...*

jest formą twórczości, która musi mieć odpowiednią oprawę i nie może zostać odrzucona przez czytelników. Rolą badaczki/badacza jest korzystanie z figur i tropów, podążanie za detalem, niestronienie od kreślenia kontekstu historycznego, dywagowanie, wielokrotne powtarzanie głównych tez i atrakcyjne przedstawianie argumentów. W przeciwnym razie książka natrafi na czytelniczy opór. Z przywoływanego fragmentu wyłania się zakres strategii, jakie powinny zostać wykorzystane, by narracja o badaniach mogła uruchomić efekt immersji. Czytelnik musi chcieć podążać śladem badaczki/badacza. Strategie uatrakcyjniające wywód wiążą się z kompozycją publikacji (precyzyjny podział na podrozdziały) i kwestią figuralności języka. To, o czym pisze Marzec, okazuje się równie ważne, jak sposoby prezentowania „znalezisk” i własnych ustaleń badawczych.

Autokomentarz dotyczący współpracy autorki/autora z czytelniczką/czytelnikiem rozciąga się również na obszar piśmiennictwa non-fiction, które podlega weryfikacji przez jurorów konkursów i czytelniczki/czytelników. Jedne biografie stają się bestsellerami, a inne przepadają ze względu na brak inwencji twórczej i niespełnienie warunku atrakcyjności formy, w jakiej rekonstruowana jest historia czyjegoś życia. Być może najważniejszy wniosek, który pojawia się po konfrontacji z passusem dotyczącym świadomości formy, ma związek z faktem, że książki powinny być pisane z myślą o czytelniczkach/czytelnikach i dla szerszego grona odbiorców. O ich względy zabiegają zazwyczaj wydawcy i specjaliści od marketingu. Jednak sam proces tworzenia pozostaje w gestii autorki/autora, która/który może zaprojektować swoją opowieść w sposób przystępny, a przy tym intrygujący i niepozbawiony pomysłowości w sposobie referowania, rekonstruowania stanu badań i komentowania własnych ustaleń i odkryć.

Marzec zaznacza również, że każdy badacz powinien umieć ryzykować – mowa oczywiście o ryzykanctwie mającym ograniczone ramy, ważne okazują się zdolności związane ze snuciem domysłów i uzupełnianiem luk w oparciu o posiadany materiał biograficzno-źródłowy. Praca z archiwum bywa frustrująca, przytłaczająca, a nawet, jak przekonują niektórzy archiwiści, wtórnie traumatyzująca<sup>13</sup>, jeśli badaczka/badacz musi długotrwale konfrontować się z zapisem cudzego cierpienia. Obcowanie z archiwum uczy cierpliwości i pokory, lecz zmusza również do inwencji. Jak podkreśla autorka:

Archiwum Hłakowiczówny nauczyło mnie, że praca filologiczna, edytorska, dokumentalistyczna – jest formą służby bliskiej Miłoszowskiej formule: „Nie ten najlepiej służy, kto rozumie”. Samo rozumienie, poznanie intelektualne, antykwaryczny przyrost dat, faktów i biogramów – nie wystarczają. Konieczne jest podjęcie ryzyka oraz decyzji na podstawie domysłów, przypuszczeń, fragmentów. To, że bywają one błędne, niesłuszne albo wiodą donikąd, wpisuje się w warunki pracy archiwalnej (PPI, s. 48).

<sup>13</sup> Zob. J. Gałęziowski, *Niedopowiedziane biografie. Polskie dzieci urodzone z powodu wojny*, Warszawa 2022.

Archiwa wymagają wielu kompetencji, jednak nieodzowne okazują się łut szczęścia i determinacja. Zadaniem badaczki/badacza jest lojalne informowanie czytelnika o braku źródeł, lukach, niekompletnych dokumentach lub ich całkowitym braku. Wspomniane przeszkody nie powinny zniechęcać do dalszej pracy i poszukiwań, ponieważ kompletność archiwów zależy od wielu czynników. Wśród nich najważniejszymi są czas ich powstawania, lokalizacja i wpływ kataklizmów historycznych.

\*\*\*

Tytułowe archiwum odnosi się do materialnych pozostałości po poetce, które świadczą o jej rozlicznych kontaktach z innymi literatami oraz o jej kondycji zdrowotnej. Intencją badaczki było nie tyle zrekonstruowanie życia Hłakowiczówny, ile zwrócenie uwagi na proces stopniowego rozrastania się jej spuścizny literackiej, która nie jest równoznaczna z publikacją kolejnych tomów poetyckich i wspomnieniowych, oraz na strategię zarządzania tym, co wyszło spod jej pióra. Marzec udało się zrekonstruować przebieg działań mających na celu przygotowanie ostatecznej wersji archiwum. Jednak w przypadku autorki *Słowika litewskiego* należy pamiętać o wpływie czynników historycznych na jego kształt. Nie istnieje bowiem coś takiego jako archiwum kompletne, gromadzące wszystko, co dotyczy Hłakowiczówny, ze względu na burzliwe koleje losu poetki:

Utopijne archiwum Hłakowiczówny – miejsce jej „dokumentów wszystkich”, analogiczne wobec „dzieł zebranych”, w którym kumulowałyby się i nawarstwiały ślady jej pracy literackiej, pracy zawodowej, a także prywatnych znajomości i rodzinnych relacji – nie istnieje, nigdy nie istniało i nie mogłoby zaistnieć (PPI, s. 94).

Badane przez Marzec archiwum wiązało się z konkretnym czasem historycznym, który datowany jest na moment osiedlenia się Hłakowiczówny na ul. Gajowej w Poznaniu. Poza tym, jak słusznie przekonuje literaturoznawczynie, archiwum poetki przypominało raczej sekretariat, w jego obręb wchodziły papiery dotyczące mieszkania i spraw codziennych, które zostały włączone do niego przez inne osoby. Świadczy to o złożoności procesu jego powstawania w przypadku pisarki cieszącej się popularnością, estymą i nie mogącej ostatecznie zdecydować o tym, co trafi do depozytu, a co zostanie usunięte i skazane na zapomnienie. Widać więc wyraźnie, że impulsy dotyczące tworzenia archiwum płyną z różnych stron, w zależności od tego, czy imperatyw gromadzenia pochodzi od poetki lub innych; zawsze wpływa na jego zawartość, która kieruje w stronę konkretnego egzystencjalnego. Poetka mogłaby nie życzyć sobie upublicznienia pewnych informacji, jednak inni dążyli do ich zarchiwizowania ze względu na jej status i przekonanie, że wszystko, co dotyczy autorytetu związanego z Poznaniem, warte jest zachowania. Racje jednostki stają tu naprzeciw racjom innych, reprezentujących grupy o różnych interesach. Niebagatelny wpływ na narrację o archiwum Hłakowiczówny mają szczegóły dotyczące jej miejsca zamieszkania:



Obecnie usytuowanie kamienicy – na styku Jeźyc i centrum – uchodzi za prestiżowe. Wówczas było przede wszystkim praktyczne. Od centrum odgradzał kamienicę hotel Merkury, przeznaczony przede wszystkim dla zagranicznych gości sąsiednich Targów Poznańskich. Na dworzec PKP i PKS można było się dostać spacerem w kwadrans: atut dla podróżującej Ilły oraz jej gości, o czym często pisała w listach. Poetka miała blisko do Zamku, opery, teatrów, Biblioteki Uniwersyteckiej, a także siedziby poznańskiego oddziału ZLP przy ul. Noskowskiego. Wszędzie chodziła pieszo (PPI, s. 80).

Dzięki kwerendom mającym na celu przyjrzenie się archiwaliom i zinventaryzowanie materiału badawczego oraz wizytom w mieszkaniu Iłakowiczówny na ulicy Gajowej w Poznaniu badaczka nie tylko przekroczyła granice ustanowione przez teksty Iłakowiczówny i skonfrontowała się z materialnymi pozostałościami, ubraniami, kilimami, meblami i utensyliami, lecz również stała się aktywną uczestniczką procesu, którego scenariusza nie zakładała sama Iłakowiczówna – cielesnego kontaktu z dokumentami o różnym stopniu ważności. Być może poetka określiłaby niektóre z zapisków i notatek, którym z uwagą przygląda się Marzec, jako resztki, odpadki, jednak badaczka dostrzega wartość każdego zapisu sporządzonego przez pisarkę. Zadaniem, jakie postawiła przed sobą literaturoznawczynie, było poddanie analizie zdeponowanych w archiwum zapisków i stworzenie na ich podstawie opowieści, która nie uprzywilejowuje tylko gotowych i opublikowanych książek, lecz dotyczy uniwersum obejmującego różne aktywności Iłakowiczówny. Jest w niej miejsce na sprawy ważne i mniej ważne, powroty do przeszłości i plany. Poezja interesuje Marzec w tym samym stopniu jak intymne zapiski i kolekcjonerskie ślady. Ze względu na założenia wiążące się z eksploatacją archiwum, badaczka zredukowała niektóre wątki, inne wyeksponowała.

Gdyby literaturoznawczynie zdecydowała się na monografię twórczości Iłakowiczówny, która koncentrowałaby się na zbadaniu poetyki i recepcji jej poezji i książek autobiograficznych, wyglądałaby ona zupełnie inaczej i akcentowała inne tematy. Jednak opowieść o archiwum autorki posiadającej w swoim dorobku twórczość oryginalną i przekłady wymagała nie tylko podjęcia wyzwania zmierzenia się ze spuścizną, do której należały wiersze, proza, dokumenty i tytułowe papiery – wytworzone w ciągu wielu lat zapisy o zróżnicowanym charakterze – lecz również objęcia uwagą posunięć innych osób zaangażowanych w czasowe relacje z Iłakowiczówną.

Pomysł Marzec polegał na obudowaniu tytułowych papierów siatką teoretyczną, która akcentowałaby uwikłanie badaczki w proces obcowania z archiwum. Nieprzypadkowo autorka umieszcza w książce informacje o byciu przytłoczoną liczbą listów, o kłopotach z dociekaniem, co znalazło się w archiwum za zgodą pisarki, a co wbrew jej woli, o domysłach snutych na podstawie różnych zestawień i gotowych list. Jej przebywanie na miejscu i wśród papierów, z którymi wciąż ma kontakt, musi generować cały szereg emocji. Miała bowiem do czynienia również z ludźmi pracującymi w konkretnej instytucji, jej kontakty z nimi nie były akcydentalne. Wszystko to kształtuje badaczkę i ją naznacza. Powoduje, że opowiadanie

„z wnętrza archiwum” ma inną moc oddziaływania i wymaga innych strategii badawczych niż te, które obowiązują w sytuacji dostępu jedynie do publikacji pisarek i pisarzy:

Zastrzegam jednak, że nie chcę na nowo uplasować życia i dzieła Iłakowiczówny w historycznoliterackim kontinuum. Aby to uczynić, ujęłabym zagadnienie całkowicie inaczej, a książka zyskałaby odmienny kształt. Nie jest też moją ambicją dowartościowanie bądź degradacja twórczości Iłakowiczówny. Sądzę, że wpisuje się doskonale w Eliotowską ideę poetki skali mniejszej, klasyka pomniejszego. Zasadnicze cele mojej pracy nie są historycznoliterackie. Stąd wynikają dysproporcje w zakresie analizy i interpretacji poszczególnych utworów, jak również selekcyjny dobór materiału, który osadzam w kontekście recepcji i, zdawkowo, w procesie historycznoliterackim. **Natomiast przez cały czas uwypuklam, zaświadczam na rzecz i bronię perspektywy „z wnętrza archiwum”.** Przedmiot badań, jakim jest archiwum, wymaga zarówno refleksji krytycznej, jak również immersyjnych praktyk, doświadczenia pracy z papierami oraz innymi artefaktami archiwalnymi (PPI, s. 22, podkr. – A. J.).

Badaczka zdecydowała, że poza przyjrzeniem się temu, co sama autorka *Ikarowych lotów* postanowiła zachować i utwalić, konieczne będzie zdanie relacji z pobytu w mieszkaniu-pracowni na ulicy Gajowej w Poznaniu. Marzec w książce skoncentrowała się na opowiedzeniu o długotrwałym kontakcie z jednym archiwum. Choć wybór bohaterki był arbitralny, to metody stosowane przez Marzec można aplikować do analizy spuścizny innych pisarek i pisarzy. Sposoby badania zasobów archiwów literackich, które pozwalają na poszerzanie wiedzy o praktykach, strategiach i działaniach związanych z podejmowaniem wyzwań translatorskich i pisarskich, dzięki śledzeniu wytworów komplementarnych wobec twórczości oryginalnej (listy, dedykacje, wyrwane karty tytułowe, sporządzone przez Iłakowiczównę) okazują się równoważne wobec dowodów uznania, śladów czytelniczych fascynacji i wspólnoty poglądów.

Marzec podkreśla, że w przypadku archiwum (nie tylko Iłakowiczówny) ścierają się dwie siły: niszcząca i akumulująca. Sam proces przyrastania dokumentów rozpisany jest na lata i trwa do momentu aż pisarka/pisarz nie podejmie decyzji o jego zaprzestaniu lub do chwili utraty archiwum w wyniku pożaru itd. Praktykę archiwizacyjną można porównać do praktyki twórczej. W przypadku jednej i drugiej konieczny jest wysiłek powiązany z inwencją dotyczącą sposobu uporządkowania dokumentów:

Codzienna, prywatna, dowolna i dobrowolna praktyka archiwizowania swego życia, twórczości i działalności do pewnego stopnia wpływa na kształt przejętego przez instytucję archiwum. Zarazem praktyka ta ma charakter autobiograficzny i autokreacyjny, przypomina do pewnego stopnia praktyki twórcze. Podstawowy gest archiwizowania: intencjonalne przechowywanie i zabezpieczanie swojego dorobku, działalności, papierów odbywa się na tle tego wszystkiego, co przeznaczone na stracenie, co

wytraca się i zatracza samoistnie, a także tego, co pozostaje/„przechowuje się” bez niczyjej intencji, samą energią zachowania resztek albo za sprawą osób trzecich, dokładających coś do archiwum (PPI, s. 111).

Sama praktyka archiwizacyjna świadczy o pewnych cechach charakteru i pozwala na przeprowadzenie ich analizy. W przypadku autorki *Szeptem* imperatyw przechowywania, gromadzenia i porządkowania powiązany był z pracą urzędniczą. Czynności archiwizacyjne determinowała również chęć posiadania kontroli nad tym, co dostanie się w ręce potomnych.

Książka Marzec pozwala na uchwycenie spuścizny po Iłakowiczównie jako wciąż oddziałującej zarówno na czytelników profesjonalnych (do których zalicza się autorka publikacji), jak i nieprofesjonalnych, dzięki poszerzeniu pola obserwacji i spojrzeniu na archiwum poetki jak na pole, w obrębie którego spotykają się ludzie ciekawi jej życia, twórczości i powiązań ze środowiskiem literackim. Wejrzenie w świat Iłakowiczówny pozwala na prześledzenie warunków mieszkaniowych, mechanizmów dotyczących wydawania książek i relacji z innymi ludźmi. Poszczególne obszary życia były do pewnego momentu zarezerwowane tylko dla pisarki, jednak wgląd w archiwum niweczy próby utajnienia pewnych dokumentów. Synekdocha „czytanie Iłakowiczówny” po zapoznaniu się z książką Marzec nabiera nowego sensu; pozwala na wtargnięcie w jej świat i wyczytanie z niego znacznie więcej, niż życzyłyby sobie sama pisarka.

Próba spojrzenia na archiwum poetki jako na ewoluujące na przestrzeni lat residuum pamiątek materialnych i tekstowych, które należały do Iłakowiczówny i zostały wytworzone przez Iłakowiczównę, odkrywa pewne tajemnice i komplikuje wizerunek pisarki *Trzymieńskiego zająca*. Istnienie jej archiwum wiąże się z suwerenną decyzją. Do pewnego momentu jego zakres był nadzorowany przez samą poetkę, jednak po jej śmierci trafiły do niego materiały poszerzające wiedzę o życiu pisarski, ale naruszające jej prywatność.

Marzec kładzie nacisk na strategie autokreacyjne, autobiograficzne i archiwistyczne Iłakowiczówny, rekonstruuje jej osobiste poglądy na rolę twórczyni literatury w zmieniających się warunkach polityczno-społecznych oraz śledzi przygody okołoprzekładowe. Dostrzega upór pisarki i rekonstruuje proces twórczy na podstawie pozostawionych zapisów i pojedynczych słów-kluczy. Przypomina wszystkie etapy jej biografii, w końcu: ujawnia jej stosunek do młodych poetów. Na podstawie sporządzonego rejestru można uznać *Papiery po Iłakowiczównie* za książkę odkrywczą i inspirującą. Marzec nie przyjmuje roli rzeczniczki poetki, stara się zrozumieć fenomen jej poezji i sposób funkcjonowania w momencie, gdy do głosu dochodziło pokolenie, które już niedługo miało wypracować niepodrabialną poetykę – za jednego z jej kodyfikatorów można uznać Stanisława Barańczaka; to on zaatakował Iłakowiczównę w recenzji tomu *Szeptem* i uruchomił proces mający na celu docenienie pisarki. Wiązał się z nim fakt przyznania jej Nagrody Państwowej I stopnia (zob. PPI, s. 269–271). Ona wypowiadała się o młodych twórcach, śledziła ich poczynania i poddawała redukcji swoją poetykę.

Archiwum Iłakowiczówny wciąż fascynuje, podobnie jak konsekwentne postawy samej pisarki. Książka Marzec pozwala na zrewidowanie wielu poglądów na temat poetyki autorki *Ikarowych lotów* oraz uwzględnia najnowsze metodologie, które okazują się operatywne w przypadku twórców i twórczyń pozostawiających ślady aktywizujące zmysł dotyku. Interesujące odkrycia badaczki nie naruszają reguł obowiązujących w przypadku eksploracji archiwum; są swoistym zaproszeniem do aplikowania wypracowanych przez nią metod i odkrywania wciąż nowych perspektyw badawczych. Opublikowany tekst przestaje być jedynym dowodem w sprawie biografii pisarza, wkroczenie na terytorium archiwum daje szanse uchwycenia miejsca, które wpływało na pracę twórczą i stawało się integralną częścią procesu powstawania nowych utworów. Pracę Marzec można uznać za próbę dostrzeżenia reguł, jakie rządziły twórczością kogoś, kto wciąż interesuje badaczki i badaczy należących do różnych generacji<sup>14</sup>.

## BIBLIOGRAFIA

- Augustyniak A., *Irena Tuwim. Nie umarłam z miłości. Biografia*, Warszawa 2016.
- Bikont A., *Sendlerowa. W ukryciu*, Wołowiec 2017.
- Błażejowska K., *Uparte serce. Biografia Poświętowskiej*, Kraków 2014.
- Chojnowski Z., *Postacie kobiecości. O poezji Kazimierzy Iłakowiczówny*, Kraków–Warszawa 2019.
- Chwedorzuk S., *Kowalska. Ta od Dąbrowskiej*, Warszawa 2020.
- Dauksza A., *Jaremianka. Gdzie jest Maria?*, Kraków 2019.
- Dziadek A., *Aleksander Wat w Beinecke Library w Yale*, „Teksty Drugie” 2009, nr 6, s. 251–258.
- Englender B., *Odchodząc w tło. Wokół późnych wierszy Kazimierzy Iłakowiczówny*, [w:] *Zamieranie pisarzy*, red. M. Ładoń, G. Olszański, Katowice 2018, s. 75–90.
- Gałęziowski J., *Niedopowiedziane biografie. Polskie dzieci urodzone z powodu wojny*, Warszawa 2022.
- Grochowska M., *Różewicz. Rekonstrukcja. Tom 1*, Warszawa 2021.
- Iłakowiczówna K., *Listy do siostry Barbary Czerwijowskiej z lat 1946–1959*, opracowała, wstępem i przypisami opatrzyła L. Marzec, Poznań 2014.
- Kamińska A., *Halina. Dziś już nie ma takich kobiet. Opowieść o himalaistce Halinie Krüger-Syrokomskiej*, Kraków 2019.
- Kamińska A., *Simona. Opowieść o niezwykłym życiu Simony Kossak*, Kraków 2015.
- Kamińska A., *Wanda. Opowieść o sile życia i śmierci. Historia Wandy Rutkiewicz*, Kraków 2017.

<sup>14</sup> Zob. B. Englender, *Odchodząc w tło. Wokół późnych wierszy Kazimierzy Iłakowiczówny*, [w:] *Zamieranie pisarzy*, red. M. Ładoń, G. Olszański, Katowice 2018, s. 75–90; B. Mytych-Forajter, *Czarownica. Poezja dla dzieci Kazimierzy Iłakowiczówny. Poszukiwanie kontekstu*, [w:] *Formy (nie)obecności. Szkice o współczesnej poezji kobiet*, red. J. Grądziel-Wójcik, A. Kwiatkowska, E. Sołtys-Lewandowska, Kraków 2018, s. 249–260; Z. Chojnowski, *Postacie kobiecości. O poezji Kazimierzy Iłakowiczówny*, Kraków–Warszawa 2019.

- Kostyrko K., *Tancerka i Zagłada. Historia Poli Nireńskiej*, Warszawa 2019.
- Kuźniak A., *Boznańska. Non Finito*, Kraków 2019.
- Kuźniak A., *Papusza*, Wołowiec 2013.
- Kuźniak A., *Stryjeńska. Diabli nadali*, Wołowiec 2015.
- Leociak J., *Doświadczenia graniczne. Studia o dwudziestowiecznych formach reprezentacji*, Warszawa 2009.
- Ładoń M., *Choroba jako literatura. Studia maladyczne*, Katowice 2019.
- Marzec L., *Papiery po Iłakowiczównie. Archiwum jako przedmiot badań*, Warszawa 2022.
- Marzec L., *Po kądzieli. Feministyczne pisarstwo Jadwigi Żylińskiej*, Poznań 2014.
- Marzec L., *Skarbiec, skandal i wielojęzyczność Anny Świrszczyńskiej. O „Jeszcze kocham... Zapiskach intymnych” Anny Świrszczyńskiej w opracowaniu Wioletty Bojdy*, „Teksty Drugie” 2020, nr 5, s. 258–272. <https://doi.org/10.18318/td.2020.5.16>
- Marzec L., *Spór o „Granice” Zofii Nałkowskiej*, Poznań 2019.
- Mytych-Forajter B., *Czarownica. Poezja dla dzieci Kazimiery Iłakowiczówny. Poszukiwanie kontekstu, [w:] Formy (nie)obecności. Szkice o współczesnej poezji kobiet*, red. J. Gładziel-Wójcik, A. Kwiatkowska, E. Sołtys-Lewandowska, Kraków 2018, s. 249–260.
- Nasiłowska A., *Biografie. Zwrot biograficzny, „Dwutygodnik”* 2009, nr 16.
- Okupnik M., *W niewoli ciała. Doświadczenie utraty zdrowia i jego reprezentacje*, Kraków 2018.
- Sobolewska J., *Miron, Ilia, Kornel. Opowieść biograficzna o Kornelu Filipowiczu*, Warszawa 2020.
- Tuszyńska A., *Naręczona Schulza. Apokryf*, Kraków 2015.
- Ulicka D., *Zwrot archiwalny (jak ja go widzę)*, „Teksty Drugie” 2010, nr 1–2, s. 159–164.
- Wielkopolski alfabet pisarek*, red. E. Kraskowska, L. Marzec, Poznań 2012.

**Andrzej Juchniewicz** – doktorant literaturoznawstwa w Szkole Doktorskiej Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Zajmuje się poezją polską drugiej połowy XX wieku, problematyką żydowską w literaturze polskiej oraz związkami wyobraźni z Zagładą. Obecnie bada narracje, w których krzyżują się losy zwierząt i ludzi w sytuacjach granicznych (podczas wojen i kataklizmów), a także archiwum i spuścizną literacką i plastyczną Erny Rosenstein. Współpracuje z „Nowymi Książkami”, „Śląskiem” i „Twórczością”. Publikował w „Tekstach Drugich”, „Pamiętniku Literackim”, „Narracjach o Zagładzie”, „Postscriptum Polonistycznym”, „Śląskich Studiach Polonistycznych”, „Zagadnieniach Rodzajów Literackich”, „Wielogłosie”, „Ranie”, „Czasie Kultury”, „Opcjach”, „Masce” i „Wizjach”. Dwukrotny stypendysta Rektora Uniwersytetu Śląskiego dla najlepszych studentów. W roku akademickim 2022/2023 uczestnik warsztatów Global Education Outreach Program w Muzeum POLIN w Warszawie.  
E-mail: [andrzej.juchniewicz@us.edu.pl](mailto:andrzej.juchniewicz@us.edu.pl)